

# GŁOS na Wieniawskiego

Poniedziałek 10 października 2011

Cena: 2 zł

WYDANIE SPECJALNE ISSN 1898-3154

## On rozpoczął



Marcin Ostrowski

**ZAKHAR BRON:** Ponieważ sam miałem tremę i przyjemność, gdy wychodziłem na scenę w Auli Uniwersyteckiej, to doskonale rozumiem, jakie to jest ciężkie przeżycie. Str. 3

**ZASNAŁ NA PROGU:** Życie Henryka Wieniawskiego od dawna zasługuje na film, który jeszcze nie powstał. My spróbujemy napisać scenariusz na serial o nim. Str. 10

## FELIETON NA DZIŚ

Pomysł  
na Wieniawskiego

**M**axim Vengerov obejmując stanowisko przewodniczącego jury XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego powiedział, że poszukuje kolejnego Wieniawskiego. Patron konkursu koncertujący w wielu krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych był traktowany jak wielki idol i następcą Paganiniego. Nie dowiemy się, niestety, jak naprawdę grał, bo z tamtych czasów zapis dźwiękowy nie istnieje. Mamy jedynie do dyspozycji głosy prasy wspaniale zebrane w nowej publikacji przez Renatę Suchowiejko.

Wykonawstwo utworów wirtuoza było zawsze bliskie polskiemu skrzypkom, ale trzynaście edycji konkursów pozwala zaobserwować, w jaki sposób zmieniał się sposób ich interpretacji. Najlepszym dowodem był występ Idy Haendel, legendarnej laureatki z 1935 roku, wprawdzie nie z koncertem Wieniawskiego lecz Sibeliusa, ale mieliśmy namacalny dowód sposobu gry ikony XX-wiecznej wiolinistyki, o której powiedziano „Jej skrzypce brzmiały tak szlachetnie, jakbyśmy słyszeli głos Carusa”.

A jak Wieniawski brzmi dziś? Różnie. Oczywiście, zmienia się praktyka wykonawcza również pod wpływem powrotu do historycznych instrumentów, ale także z powodu rozwoju techniki skrzypcowej czy innego podejścia niż ponad 100 lat temu do rubata. Jednakże biegłość techniczna nie zabiła ducha Wieniawskiego zarówno w interpretacji polskich skrzypków jak i wirtuozów z całego świata, czego najlepszym dowodem wykonania bliskiego naszemu sercu Maxima Vengerova. Jaki pomysł na Wieniawskiego będą mieli w tym roku kandydaci konkursowi? Już wczorajsze prezentacje dowiodły, jak można różnie podejść do Kaprysu „La Cadenza”. Skrzypkowie pewnie będą nas zaskakiwać i w utworach z fortepianem, i orkiestrą. W jaki sposób zapiszą swoją kartę, jeśli chodzi o historię wykonania utworów patrona konkursu, przekonamy się już wkrótce. Oby interpretacje wypełnili swą emocją i własnymi pomysłami. A czas zweryfikuje czy okażą się następcami Wieniawskiego.

Alina Kurczewska

## CZAS WYBORÓW



Po raz pierwszy w historii Konkursów Wieniawskiego wypadają wybory parlamentarne w Polsce. Mimo emocji muzycznych uczestnicy, organizatorzy i obserwatorzy uprawnieni do głosowania nie zapomnieli o obywatelskiej powinności. Romuald Polczyński, sekretarz Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, wraz z małżonką, profesorką Edytą Polczyńską, oddali swoje głosy na... Po wyjściu z lokalu wyborczego powiedzieli pół żartem, pół serio: – Gdybyśmy mogli, oddalibyśmy swoje głosy na Józefa i Henryka Wieniawskich. Ale i tak nie powiemy, kto na którego z braci by głosował. SDR

FOT. WALDEMAR WILEGAŁSKI

## ZA KULISAMI, NA ESTRADZIE I WIDOWNI:

- UCZESTNIKOM PIERWSZEGO ETAPU** przysługuje próba akustyczna w Auli Uniwersyteckiej przed występem – nie dłuższa niż 15 minut.
- PODCZAS PIERWSZEGO DNIA PRZESŁUCHAŃ** – zwłaszcza przed południem, w kontekście występu Marcina Ostrowskiego, który jako utwór dowolny wybrał Polyphonic Studies for Violin solo nr 6 – Wariacje na temat The Last Rose of Summer Ernsta – wiele osób wspominało konkursowy występ Piotra Milewskiego sprzed trzydziestu czterech lat (1977). „Każy dźwięk był trafiony w punkt”. Ciekawe, jak pan Piotr oceni występ młodego poznaniaka.
- FREKWENCJA PODCZAS PIERWSZEGO dnia przesłuchań** była bardzo zadowalająca. I wyższa niż frekwencja podczas wyborów parlamentarnych.
- PODOBNO WSZYSCY ZAGRANICZNI JURORZY**, kiedy dowiedzieli się, że w pierwszym dniu przesłuchań trwają w Polsce

wybory parlamentarne, chcieli iść głosować. Okazało się to oczywiście niemożliwe. Swoją drogą, ciekawe, jaki wynik polskie partie polityczne uzyskałyby w głosowaniu tych wybitnych muzyków.

**WRAZ Z PRZESŁUCHANIAM** rozpoczął się także festiwal mody. Czarna suknia z odsłoniętymi ramionami Marii Sławek, perłowo-różowa Marty Wasilewicz, elegancka czerń Celiny Kotz, czarna błyszcząca kreacja Hannah Ji i w tym samym kolorze, ale innym kroju – Aysen Ulucan to nie wszystko. Suknia Xiaochen Song u góry ciemnogrnatowa rozjaśniała się ku dołowi. Marta Pawłowska wyszła na estradę w sukni czarwonej. Na razie w tym nieformalnym konkursie wygrywają panie. Panowie Marcin Ostrowski i Dmitry Novikov wystąpili w czarnych spodniach i koszulach, natomiast Arata Yumi założył czarny garnitur i białą koszulę. Czy zaskoczy któryś z panów? TC, SDR

„GŁOS NA WIENIAWSKIEGO”. Gazeta Konkursowa wydawana we współpracy z Głosem Wielkopolskim.

Zespół redakcyjny: Tomasz Cyz (red. naczelny), Stefan Drajewski (z-ca red. naczelnego), Jolanta Brózda-Wiśniewska, Adam Banaszak, Marek Zaradniak, Andrzej Chylewski. Skład i łamanie: Dorota Kalińska-Luczak, Wojciech Błaszczuk, korekta zespół, druk: Hemigraf.

Wydawca: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Prasa Poznańska

Z Zakharem Bronem o tym jak grać utwory Bacha i czym uczestnik konkursu może podbić serce jurora, rozmawia Adam Banaszak

# Talent prawdziwy też jest unikalny

## Szukacie Państwo nowego Wieniawskiego?

Oprócz tego, że jestem wykonawcą, to jestem też szczęśliwym pedagogiem, który tej działalności poświęcił całe swoje życie. Wychowałem takich artystów jak Maxim Vengerov czy Vadim Repin i na dodatek mogę obserwować ich życie. W historii pedagogiki przeważnie było tak, że ważne sukcesy przychodziły dopiero pod koniec życia. W związku z tym jest dla mnie szczęściem, jeśli znajdzie się nowy Paganini, nowy Wieniawski czy nowy Ojstrach. Myślę, że nazwisko Wieniawski zadowala skrzypków wszystkich poziomów, ponieważ to był nie tylko unikalny wirtuoz, ale także muzyk z ogromną duszą, co zdarza się rzadko. Konkurs Wieniawskiego w Poznaniu to wielki konkurs – dał on takich laureatów jak Ginette Neveu, Dąwid i Igor Ojstrach, i tak dalej. Nawet gdyby tylko jedno z tych nazwisk znalazło się wśród laureatów, to i tak byłby to wielki konkurs.

## Mówi Pan o duszy, choć pierwszy etap jest swobodnym laboratorium warsztatu. Zapytam prowokacyjnie: czy nie byłoby lepiej, gdyby skrzypkowie najpierw grali program drugiego etapu, pokazali swoją muzykalność w sonatach, a dopiero później obnażyli wszystkie ewentualne niedostatki rzemiosła przed jury i publicznością?

W ideale tak by mogło być. Jednak rzecz polega na tym, że aby publiczność poczuła duszę wykonawcy, trzeba osiągnąć wysoki poziom profesjonalizmu. Dam jeden przykład: są konkursy przeznaczone dla różnych grup wiekowych. Konkurs dla 5-, 7-latków jest niemalże kwietnikiem talentów! W konkursie dla 12-latków jest ich mniej, wśród 17-latków – nie ma ich prawie wcale. Oni nie przestali być utalentowani – zadaniem pedagoga jest to, żeby najpierw odkryć wykonawcę, a później dać mu takie środki, by mógł przedstawić to, co gra. I dlatego, jeśli by zaczynać od drugiego etapu, w którym okazałyby się, że uczestnik nie ma mistrzowskiego warsztatu – nie miałyby to sensu. Wtedy też trudno byłoby dać takiemu uczestnikowi jakąś radę, żeby lepiej grał.

## Patrzy Pan jednak na uczestnika tak, jak gra dziś czy tak, jak potencjalnie może grać za dwadzieścia lat?

Na konkursie w Lublinie jednym z głównych zadań jurora jest wskazanie perspektywy. W Poznaniu zaś, gdy ktoś ma np. 29 lat, to trudno mówić o wskazaniu perspektywy. Pa-trzę raczej czy jest na dobrej drodze.

## Gdyby dziś był Pan uczestnikiem pierwszego etapu, której części programu obawiałby się Pan najbardziej?

Każdy utwór ma swoje trudności. Jeśli wspólnie istnieje wysoki poziom mistrzostwa, talent od Boga i umiejętność stylowej gry, to wtedy dopuszczać można jeszcze coś indywidualnego. Bach ze swą ogromną amplitudą gustów – od estetyki barokowej po nowoczesną – jest jednym z najtrudniejszych punktów programu do oceny. Jeśli zaś chodzi o Paganiniego i Wieniawskiego: uczestnik pokazuje czy jest „w domu”, czy jest „gościem”.

## Jaki wpływ na interpretację – szczególnie utworów Bacha – ma cały nurt early music, wykonawstwa historycznego? Czy jury preferuje np. grę bez wibracji, zgodną z barokową praktyką?

Odpowiem niejednoznacznie: żeby mówić o czystym wykonaniu barokowym, trzeba być w sytuacji muzealnej – inny instrument, inny smyczek, inna sala. Gdy próbuje się grać w sposób barokowy na nowoczesnym instrumencie, to po prostu nic nie słychać. Warto zachować jednak elementy takiego myślenia o treści i sensie utworu. Warto o tym dyskutować – bo czym powinna być bogata muzyka, jeśli nie tym, że nie jesteśmy wszyscy jednakowi? Jeden jest jak ogień, inny jak woda! A w konkursie najważniejsza jest jeszcze inna prawda – jeśli

talent jest prawdziwy, jest też unikalny. I jeśli tego się nie utraci w przyszłości, to będzie to zasługa konkursu.

## W jaki sposób serce Zakhara Brona może podbić uczestnik konkursu?

Nie jestem zwykłym słuchaczem i powiem szczerze, że z powodu mojej działalności, gdy słucham czyjegoś wykonania, odczuwam przyjemność, a jednocześnie zauważam wszystko co się dzieje. Moje credo brzmi: połączenie prawdziwego talentu na bazie bezkompromisowego profesjonalizmu. Skrzypek nie musi grać jak ja, może oczywiście grać inaczej. Gdy jednak ma trochę talentu, a gra byle jak, to nie ma to sensu.

## Czy juror też odczuwa treść?

(śmiech) Oczywiście, że juror też ma treść, kiedy wie, jakie wrażenie powinien zrobić prawdziwy talent. Gdy jednak uczestnik się denerwuje i widać, że nie wszystko wychodzi, to bardzo szkoda.

## Widzi Pan w uczestnikach tegorocznego konkursu siebie sprzed lat?

Ponieważ sam miałem i przyjemność i treść, gdy wychodziłem na estradę w Auli Uniwersyteckiej, to doskonale rozumiem, jak jest to ciężkie. Dlatego, jeśli jestem surowym jurorem, to wyłącznie dla dobra sprawy.



Zakhar Bron, wiceprzewodniczący jury Konkursu Wieniawskiego



Z Polaków najlepsze wrażenie pozostawiła najmłodsza, 17-letnia Celina Kotz

FOT. RR-STUDIO

## Trudne początki

**P**ierwsi występujący nigdy nie mają łatwo. Jurorzy mają wyjątkowo czułe ucho na pierwsze wychwycone błędy i nieczyściwości, krytycy naostrzone pióra, ołówki i ekrany. Może jedynie publiczność – głodna muzyki, czekająca całe pięć lat na kolejny konkurs – jest całkowicie po ich stronie.

Program niczego nie ułatwia. Najpierw Bach,

w którym pierwszą trzeba odsłonić duszę (Adagio, Grave), potem dopiero ciało (Fuga). Dalej Paganini – jako kompozytor bezlitosny, bo wiedział, że sam jest w stanie zagrać wszystko, więc pisał „pod siebie”. Podobnie Wieniawski. W tych Kaprysach nie chodzi tylko o szybkość, technikę i wirtuozerię. Tam spod nut cały czas ma być widoczny człowiek – a nie maszyna –

który się uśmiecha, bawi, czasem wścieka, czasem kokietuje. Wreszcie utwór dowolny, bezpośrednio odsłaniający osobowość, inteligencję (jeszcze nie wszystko potrafię, ale w tym, co zagram dowiodę, że tak), wrażliwość, artyzm.

Ważne jest też umiejętne rozłożenie sił, rozplanowanie dramaturgii wykonania, by każdy utwór był osobną planetą, ale taką, która razem

## Kryterium Bacha

**P**rzywołany we wczorajszym „Głosie na Wieniawskiego” Zbigniew Wodecki śpiewał: Zaczynj od Bacha! I Bachem właśnie rozpoczynają swoje występy grający w I etapie skrzypkowie. Jak niełatwe jest to zadanie i jak rozmaicie można interpretować muzykę wielkiego Jana Sebastiana, przekonaliśmy się podczas poniedziałkowych przesłuchań przedpołudniowych.

Trudnym, żmudnym, a dla słuchaczy nużącym „zadaniem domowym” okazała się – wykonana przez Marcina Ostrowskiego – Chaconne d-moll BWV 1004. Zabrakło piękna melodii w prowadzeniu głównego tematu i pogłębienia wyrazowego w przebiegu utworu. Więcej temperamentu objawiła Marta Sławek w Adagio i Fudze C-dur BWV 1005. Skrzypaczka pokazała szerszy wolumen brzmienia instrumentu i operowała bardziej opartym dźwiękiem.

Z kolei Grave i Fuga a-moll BWV 1003 w realizacji Marty Wasilewicz to była muzyka może nie do końca w zgodzie ze stylistyką odtwórstwa barokowego, ale oryginalna, po kobiecemu pełna delikatności i niuansów wyrazowych.

Mieliśmy okazję porównać dwa pomysły interpretacyjne Adagio i Fugi g-moll BWV 1001. Arata Yumi zachwycił nie tylko precyzją i wyrazistą pulsacją rytmiczną, ale przede wszystkim przejrzystym prowadzeniem wielogłosowości, intensywnością i zmiennością dynamiki, żywością ekspresji. Z kolei Celina Kotz ładnie skonstruowała kompozycję, w której pierwszy człon był emocjonalnym wstępem do interesującej brzmieniowo Fugi. Jak się okazuje, muzyka Bacha to bardzo wiarygodny miernik oceny gry uczestników. Wsłuchujmy się zatem w nią uważnie!

Teresa Dorożała-Brodniewicz



Arata Yumi zachwycił nie tylko precyzją

z czterema innymi tworzy niespotykaną, niezapomnianą konstelację.

Z pierwszej przedpołudniowej grupy w pamięć wbił mi się najmocniej Arata Yumi (Japonia). 19-letni Japończyk grał spokojnie, pewnie, dojrzałe, dźwiękiem mocnym i soczystym (skrzypce Guadagniniego z 1753 roku). Muzykował, to znaczy prowadząc myśl, frazę, jednocześnie słuchał, uczestniczył, odpowiadał. Rezonował. Może w Paganinim (Kaprys op. 1 nr 17) zdarzyły się niedokładności, ale już w Wieniawskim (Kaprys op. 10 nr 7 – La Cadenza) wróciła pewność i siła. I jeszcze Ysaÿe (III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Ballade): Yumi pokazał pazur wirtuoza, ale i skupienie introwertyka, który zbiera emocje i fale, by jeszcze mocniej wybuchnąć.

Z Polaków najlepsze wrażenie pozostawiła najmłodsza, 17-letnia Celina Kotz. Ciekaw jestem też dalszych losów Marty Wasilewicz (rówieśniczka Yumiego). Kotz pokazała młodzieńczą energię i radość z grania – zwłaszcza w I Sonacie g-moll Bacha (choć Adagio było zdecydowanie lepsze niż Fuga – gąszcz bachowskich nut, który okazuje się zawsze labiryntem, w którym nie tylko te nuty prowadzące są najważniejsze, ale i te poboczne wymagają doświetlenia, wyjaśnienia). Nie bała się piana – a to nie takie częste na tym etapie. W Paganinim (Kaprys op. 1 nr 17) pokazała intrygującą śpiewność. Jedynie na końcu opadła z sił (Paganiniana Milsteina jest równie bezlitosna jak czysty Paganini).

Wasilewicz – w perłowo-różowej powłóczystej sukni – zaczęła dźwiękiem lekkim (Grave i Fuga z II Sonaty na skrzypce solo a-moll Bacha), acz przyprawionym; nawet drobne nieczystości w Fudze nie przeszkodziły ogólnemu wrażeniu. Paganini (Kaprys op. 1 nr 23) i Wieniawski (Kaprys op. 10 nr 8 – Le Chant de Bivouac) nie były bezbłędne, ale może to wina instrumentu (Tadeusz Słodczycka, 1995), który – jak wino – musi dojrzeć, by cieszyć w każdej porze.

**Tomasz Cyz**



FOT. RR STUDIO

## Kapryśne „Kaprysy”



**Hannah Ji najlepiej wypadła w Kaprysach**

FOT. RR STUDIO

**W**obowiązkowym programie I etapu znalazły się aż dwa Kaprysy: Niccolò Paganiego i Henryka Wieniawskiego. To element wartościujący umiejętności techniczne kandydatów na laureatów, konieczny w pierwszej fazie selekcji, przed egzaminem z poczucia stylu, estetyki i formy, a więc składników ostatecznej weryfikacji.

Ta nieco teoretyczna konstatacja dawała o sobie znać nie tylko w przedpołudniowej części pierwszego dnia przesłuchań, ale będzie zapewne aktualna przez cały etap. Owe dwie „kapryśne” przeszkody w popołudniowej sesji dały się bardzo mocno we znaki i Chince Xiaochen Song, i – co stanowi spore zaskoczenie – Rosjaninowi Dmitri’emu Novikowowi.

Najlepiej, i to w stopniu prawdziwie godnym podziwu, poradziła sobie z problemem technicznym, a i z zawartą w Kaprysach muzyką, Amerykanka Hannah Ji. Poradziła sobie zresztą także w pozostałych utworach I etapu.

Jej gra była bowiem zajmująca, dojrzała, jakże często starannie przemyślana i przygotowana w bardzo nawet drobnych detalach, vide choćby Adagio i Fuga z I sonaty g-moll Bacha czy Recitativo i Scherzo-Caprice op. 6 Kreislera. I to wszystko nawet przy dyskusyjnych tempach niektórych akapitów muzycznych. Jakże posłuszny w jej rękach był jej instrument pochodzący z ro-

ku 1690 z pracowni włoskich lutników rodu Ruggeri.

Ciekawą osobowość muzyczną ukazała Marta Pawłowska, jedyna Polka w popołudniowej sesji, studentka jurora Ericha Gruenberga w Londynie. Ta 23-letnia skrzypaczka potrafiła wykorzystać ciekawy instrument, jakim niewątpliwie jest „Crespi” Antonia Stradivariiego z roku 1699, użyczony przez jej macierzystą uczelnię. Operowała ona szeroką barwą brzmienia, zróżnicowaną dynamiką i ciekawymi pomysłami interpretacyjnymi. Szkoda tylko, że tu i ówdzie przydarzały się jej potknięcia (obce dźwięki, zsuniecie się palca ze smyczka).

Duży zawód sprawiła najstarsza skrzypaczka popołudniowej sesji, wspomniana już Chinka Xiaochen Song. 28-letnia wiolinistka wykonywała swój program z ogromnym mozołem, potężnym samozaparciem, z których jednak poza forsownością i jednostajnością niewiele wynikało. W ten sposób prowadzona narracja na przykład „La Cadenza” Wieniawskiego dłużyła się niepomniernie, zwłaszcza wobec wciąż jednolitej ekspresji.

Ciekawostką występu tureckiej skrzypaczki Aysen Ulucan był jej instrument. Powstał on w pracowni... tureckiego lutnika Ecevita Tunaka, zaledwie trzy lata temu.

**Andrzej Chylewski**



Andrzej Wituski i Roger Hargrave wręczają I nagrodę lutnikowi Min Sung Kim z Cremony

FOT. ARCHIWUM WIENIAWSKI.PL

## Nie ma już szkół narodowych

W XII Międzynarodowym Konkursie Lutniczym im. Henryka Wieniawskiego rywalizowało 147 instrumentów. Pierwsze miejsce zdobyły skrzypce opatrzone godłem Hangang, a stworzył je Min Sung Kim, Koreańczyk mieszkający od kilkunastu lat w Cremonie. Drugą nagrodę otrzymały skrzypce opatrzone godłem Spontus, które wykonał Marcus Klimke z Niemiec. Laureatką trzeciej nagrody została kobieta, reprezentantka Niemiec i Szwajcarii – Ulrike Dederer. Nazwała ona swoje skrzypce Diama.

**S**krzypce, które w maju uczestniczyły w poznańskim konkursie lutniczym, pochodziły z 23 krajów. W pierwszej trójce znalazły się dwa instrumenty wykonane przez lutników, którzy otarli się lub związani są na stałe z matczynym skrzypcowym – Cremoną. Do finału weszły dwie lutniczki, jedna zajęła trzecie miejsce, a druga dziesiąte. Wcześniej był to bardzo męski konkurs. Bodaj tylko raz, w 1981 roku dru-

gie miejsce zajęła Włoszka Nadia Mantovani. Pozycja Roberta Loski (5. miejsce) i Marcina Krupy (6. i 9. miejsce) dowodzi, że polska szkoła lutnicza trzyma się dobrze.

### ZA KOTARĄ

Poznański konkurs odbywa się co pięć lat i składa się z trzech etapów. W tym roku trwał tydzień: od 8 do 14 maja. Towarzyszyła mu tak-

że sesja naukowa w poznańskiej Akademii Muzycznej.

– W pierwszym etapie oglądaliśmy skrzypce pod kątem wartości technicznych i czy mają znamiona pracy artystycznej – opowiada Norbert Kijanka, członek jury, lutnik z Łodzi. – Każdy z nas mógł wziąć instrument do ręki, obejrzeć, dotknąć... Po tym etapie odpadło 26 instrumentów. W drugim etapie, my lutnicy,

ocenialiśmy poziom pracy technicznej, montaż, przygotowanie do gry, walory estetyczne lakieru i ogólne walory stylistyczne. Muzycy natomiast oceniali siłę i barwę dźwięku, łatwość odzywania się instrumentów i wygodę gry. W tym etapie ocenialiśmy aż 121 skrzypiec. W trzecim etapie słuchaliśmy finalistów. Najpierw w repertuarze kameralnym, z towarzyszeniem fortepianu, a potem w dużej sali koncertowej z towarzyszeniem orkiestry.

Podczas konkursu na skrzypcach grał Bartosz Bryła, znakomity skrzypek, a zarazem prezes Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu: – To już czwarty mój konkurs lutniczy, mówił przed występem. W Sali Grobli-cza w Muzeum Instrumentów Muzycznych zagram na każdym instrumencie nie dłużej niż minutę – solo, ale i z towarzyszeniem pianisty Andrzeja Tatarskiego. Z kolei wieczorem w Auli UAM wykonam na każdym instrumencie Ekspozycję z Koncertu skrzypcowego Brahmsa, trwającą około 7 minut. Tym razem z Orkiestrą Filharmonii Poznańskiej. Za każdym razem, grając na tyłu nowych instrumentach, czuję się trochę tak, jakbym je rozdzwieczył, bo chyba nikt na nich wcześniej nie grał.

Podczas każdego występu Bartosz Bryła stał na estradzie za kotarą, aby jurorzy nic nie widzieli. Dzięki temu mogli się skoncentrować wyłącznie na walorach dźwiękowych. Dodatkowo, w każdym etapie instrument miał inną numerację, co pozwalało zachować konkursową anonimowość.

## POZIOM KONKURSÓW LUTNICZYCH ROŚNIE

Na czele jury stał Roger Hargrave, lutnik z Wielkiej Brytanii. Poproszony o komentarz do poznańskiego konkursu powiedział: – Poziom był równy i wysoki. Pojawiło się wiele instrumentów dobrych, a kilka nawet bardzo dobrych. Generalnie od około 20 lat poziom konkursów lutniczych na całym świecie rośnie. Poznań nie jest pod tym względem wyjątkiem. Natomiast, jeśli idzie o zwycięski instrument, jest wyjątkowy. Z tym tylko, że w obrębie trzech pierwszych miejsc różnice w ocenie były tak niewielkie, że gdyby inaczej się ułożyły, też byłoby dobrze. Dodam jeszcze, że następne w kolejności instrumenty są również szczególne i wyjątkowe.

– Poziom konkursu był wyrównany i wysoki.

Nie zauważyłem większych różnic między instrumentami – dodaje Norbert Kijanka. – Finałowa dziesiątka jest bezdyskusyjna. Nie można się było pomylić. Sam byłem laureatem tego konkursu przed laty i widzę, jak on się zmienił. Dziś nie ma podziału na szkoły lutnicze.

## KOREAŃCZYK Z CREMONY

Min Sung Kim ma 40 lat i od 12 lat mieszka w Cremonie, gdzie po studiach w Międzynarodowej Szkole Lutniczej prowadzi własną pracownię lutniczą. Jego drugi instrument (godło Kungang) zajął czwarte miejsce.

– Miałem okazję posłuchania swoich instrumentów na małym koncercie, zanim wysłałem je na konkurs – mówił Min Sung Kim. – W Korei wszyscy szukają starych instrumentów, muzycy mniej uwagi przywiązują do współczesnych. Ale mam nadzieję, że to się wkrótce zmieni.

Min Sung Kim wcześniej wysłał swoje instrumenty na inne konkursy lutnicze. Jego wiolonczele zdobyły kilka nagród.

Nagrodzone instrumenty „dały głos” na koncercie galowym, a grali na nich uczestnicy XIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego: Joanna Krefit, Sandra Haniszewska i Marcin Ostrowski.

## LUTNICZA TAJEMNICA

Roman Lasocki, wybitny polski skrzypek, zadebiutował na konkursie lutniczym jako juror.

– To bezcenna sprawa organizowanie kon-

kursu lutniczego w naszym kraju – zauważył. Przeszedłem do Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu podziwiać dzieła współczesne. Przypomniały mi się emocje, jakie towarzyszyły mi, kiedy wchodziłem przed laty do pracowni Jarosława Iwaszkiewicza czy Jerzego Andrzejewskiego, by coś dla nich zagrać. Wchodząc tam odczuwałem dotknięcie ręki Przedwiecznego. Dziś, wchodząc do pracowni lutnika nie czuję, że przyszedłem do pracowni zwykłego rzemieślnika. Panuje w niej jakaś wielka tajemnica i niechaj tą tajemnicą zostanie. Sytuacja rangi lutnictwa wymaga dookreślenia. Instrumenty sygnowane wielkimi nazwiskami Stradivariusa, Guadagniniego, Amatiego... mają po kilkaset lat. Siłą rzeczy wkrótce większość z nich będzie miała znaczenie muzealne, będą miały coraz mniejszą wartość użytkową... Nam skrzypkom zależy na dobrym, nośnym i pięknym dźwięku. Nie ma innego wyjścia, jak otoczyć opieką lutnictwo artystyczne...

Min Sung Kim otrzymał nagrodę 12 000 euro. W porównaniu z cenami, jakie trzeba zapłacić za instrumenty włoskich mistrzów – to niewiele. Czas pokaże, które dzieło lutnika podbije świat. Wszystkie nagrodzone w Poznaniu skrzypce jeszcze pachną świeżością. Wiele z nich po raz pierwszy wyudało na konkursie dźwięk. Wszystkie potrzebują skrzypków, którzy ten dźwięk oszlifują...

Stefan Drajewski

## Laureaci Konkursu Lutniczego 2011

**JURY XII MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU LUTNICZEGO IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO** w składzie: Roger Hargrave – przewodniczący (Wielka Brytania), Roland Baumgartner (Szwajcaria), Joseph Grubaugh (USA), Norbert Kijanka (Polska), Wojciech Łukasz (Polska), Primo Pistoni (Włochy), Patrick Robin (Francja), Jan Spidlen (Czechy), Herbert Greenberg (USA), Roman Lasocki (Polska) przyznało następujące nagrody:

**I nagroda** - Min Sung Kim (Korea Południowa) za instrument Hangang

**II nagroda** - Marcus Klimke (Niemcy) za instrument Spontus

**III nagroda** - Ulrike Dederer

(Szwajcaria/Niemcy) za instrument Diama

**IV nagroda** - Min Sung Kim (Korea Południowa) – instrument Kungang

**V nagroda** - Robert Loska (Polska) – instrument Aquila

**VI nagroda** - Marcin Krupa (Polska) – instrument Atos

**VII nagroda** - Wen Lin Du (Chiny) – instrument Laura

**VIII nagroda** - Fabien Peyruc (Francja) – instrument Titulu

**IX nagroda** - Marcin Krupa (Polska) – instrument Capricornus

**X nagroda** - Debora Scianamé (Włochy) – instrument Zoebeasam

<p>ORGANIZATOR WRAZ ZE SWOIM MECENASEM:</p>  <p>TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO W POZNANIU</p>  <p>allegro</p> <p>WSPÓLORGANIZACJA I WSPÓLFINANSOWANIE:</p>  <p>instytut muzyki i tańca III-T</p>	<p>WSPÓLORGANIZATORZY:</p>  <p>dwójka POLSKIE RADIO</p>  <p>TVP KULTURA</p>  <p>FILHARMONIA POZNAŃSKA</p>	<p>PARTNERZY KONKURSU:</p>  <p>filharmonia poznańska</p>  <p>POLSKIE RADIO</p>  <p>Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego</p>	<p>WSPÓLFINANSOWANIE:</p>  <p>Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.</p>  <p>Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego</p>  <p>POZnan</p>	<p>GŁÓWNY SPONSOR KONKURSÓW:</p>  <p>Enea</p> <p>SPONSORZY:</p>  <p>WIELKOPOLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA</p>  <p>Poznań International Fair</p>  <p>Międzynarodowe Targi Poznańskie</p>	<p>PATRONI MEDIALNE:</p>  <p>POLSKA WIELKOPOLSKA</p>  <p>TVP POZNAŃ</p>  <p>dwutygodnik</p>  <p>IKS</p>  <p>NARODOWY INSTYTUT AUDIOWIZUALNY</p>  <p>polnic.pl</p>  <p>amś</p>  <p>Natolinie</p>
---	--	---	--	---	---

## Pierwsze emocje młodych skrzypków na estradzie i za kulisami







W najtrudniejszej sytuacji zawsze i wszędzie jest ten pierwszy... Wiadomo, napięcie sięga zenitu: publiczność, jury, krytycy... Wszyscy liczą na piękne muzykowanie. Nie inaczej było i tym razem w Auli Uniwersyteckiej. Fotografom trudno było wejść za kuliszy przed występem, ale udało się, podpatrzyliśmy Martę Pawłowską, jak się koncentruje. Niektórzy na estradzie dostają skrzydeł i schodzą z niej, nie bacząc na efekt, uśmiechnięci. Inni już podczas ukłonów nie potrafią ukryć niezadowolenia własnym występem. Za kuliszami, na każdego skrzypka czekają bliskie osoby, a na niektórych nawet telewizja. I tu pojawia się niemal hamletyczne pytanie: pokazać prawdziwe emocje czy zagrać do kamery? SDR

# Zagraliśmy w pięknej sali, nawet nie

Ze skrzypkiem  
i kompozytorem  
Henrykiem Wieniawskim  
rozmawia\*  
Marcin Kostaszuk

**Zanim zaczniemy, chciałbym uprzedzić, że artykuł chcielibyśmy zilustrować Pańskim wizerunkiem...**

Proszę mi powiedzieć czy powinienem zrobić sobie portret w dagerotypie bądź fotografii, by go Panu przesłać?

**Miślę, że fotografia będzie odpowiednia. Jak**

**SERIAL O WIENIAWSKIM (1):**

## Zasnął na progu

Lata 30. XIX wieku w Lublinie

Henryk Wieniawski urodził się w 1835 roku w żydowskiej rodzinie. Ojciec, Wolf Helman, zmienił nazwisko na Tadeusz Wieniawski, by lepiej wpasować się w polskie otoczenie. Mały Henryk narodził się ze związku świetnie wykształconego lekarza (Tadeusz Wieniawski ukończył medycynę, chirurgię i filozofię) z Reginą Wolff, córką znanego, warszawskiego medyka. Z dwójki rodziców to właśnie matka przejawiała duże zdolności muzyczne. Co ciekawe, wybór męża nie spodobał się jej ojcu na tyle, że Wolff pozbawił ją dziedzictwa.

Czy wpływ miał na to dość despotyczny charakter Tadeusza Wieniawskiego? Możliwe, ale wypada oddać, że ojciec wybitnego skrzypka był człowiekiem zaangażowanym patriotycznie, za swoje zasługi nagrodzonym Krzyżem Wojskowym. Z kolei bracia Reginy działali w szeroko rozumianej kulturze; Edward wyjechał do Paryża, gdzie rozwijał karierę pianisty, natomiast Maurycy prowadził księgarnię w Petersburgu. Korespondencja Reginy z braćmi była ważnym źródłem informacji o życiu kulturalnym Petersburga i Paryża. O nim dyskutowano także na wielu ze spotkań, jakie we własnym domu organizowali rodzice Henryka Wieniawskiego.

I właśnie podczas jednego z tych spotkań mały Henryk zakochał się w skrzypcach. W 1841 roku do Lublina przyjechał 19-letni węgierski muzyk Miska Hauser. Oczywiście podczas pobytu musiał zahaczyć o popularny w artystycznych kręgach dom Wieniawskich, gdzie zagrał mały koncert. Nie wiedział, że ma swojego małego widza – 6-letni Henryk cały czas stał za drzwiami i podsłuchiwał. Był tak oczarowany, że... zasnął na progu, utrudniając innym otwarcie drzwi.

cdn.

**widzę docenia Pan znaczenie odpowiedniego nagłośnienia swych sukcesów, ale słyszałem, że zdenerwował się Pan wpadką naszych niemieckich kolegów po fachu?**

Między nami mówiąc, to wstyd nie umieć napisać poprawnie nazwiska autora na pierwszej stronie (...) gdzie jest Wieniawski, zamiast Wieniawski. Między innymi jest tam również kilka błędów drukarskich. By uniknąć tych wszystkich pomyłek (...) zechce Pan Drogi Przyjacielu, przysłać nam próbkę, tak szybko jak to możliwe.

**Naturalnie, wywiad będzie autoryzowany. Jak Pan skomentuje nadzwyczajną frekwencję w Poznaniu? Zagrał Pan aż 11 koncertów –**

**do tej pory rekord dzierżył chór Ich Troje, który wystąpił u nas z rzędu jedynie czterokrotnie.**

Przyjęto nas tu nadzwyczajnie i nigdy żaden artysta nie dał tylu koncertów, które byłyby tak pełne jak nasze. Zagraliśmy w pięknej sali wypełnionej do ostatniego miejsca, gdzie nawet szpilki by już wetknąć się nie dało. Sprzedano 450 biletów, nie licząc rozdanych.

**Niestety, nie wszystkich stać na tak drogie bilety...**

Ale siódmy koncert był na rzecz ubogich.

**Co sprawiło, że właśnie w Poznaniu czuje się Pan tak doceniony?**

Sukces był kolosalny, także wtedy, gdy grali-

XIV  
Międzynarodowy  
Konkurs Skrzypcowy  
im. Henryka Wieniawskiego



...wyzwała energię

**Enea**

sponsor główny  
www.enea.pl

# dało się wetknąć szpilki

śmy Polski Duet, entuzjazm publiczności był szalony. Po czwartym koncercie urządzono nam serenadę i obsypano nas bukietami kwiatów, zaś po dziewiątym cała arystokracja wydała wielki bal na naszą cześć, ze sztucznymi ogniami itd.

**Gdzie Pan mieszkał w stolicy Wielkopolski?**  
Mój adres w Bazarze.

**Ale chyba nie tylko, skoro widziano Pana także w Miłosławiu?**

Spędziłem kilka dni na wsi u Hrabiego Mielżyńskiego i następnie wracamy, by kontynuować nasze koncerty. Zechce Pan (...) wspomnieć o tym w swojej gazecie.

**Głośno było o Pańskich kłopotach z sercem w Berlinie...**

Dzięki lekarzowi polskiemu w Poznaniu jestem zdrowszy jak ryba i moje zdrowie w chwili obecnej nie pozostawia nic do życzenia.

\* Wypowiedzi pochodzą z listów artysty z 11 i 14 czerwca oraz 1 lipca 1854 r. do wydawców Gustava Bocka i Bartholfa Senffa oraz z 5 grudnia 1878 r. do Nikolaja Rubinsteina. Są one częścią wystawy „Henryk Wieniawski w Poznaniu”, która zostanie otwarta w Bibliotece Raczyńskich w poniedziałek o godz. 15 i będzie ją można oglądać do końca miesiąca.



Henryk Wieniawski - 1857 r.

FOT. ARCHIWUM WIENIAWSKI.PL



Międzynarodowe Targi Poznańskie  
Poznań International Fair



spotkaj przyszłość  
meet the future



Sponsor  
**Koncertu Inauguracyjnego XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego**

## Wieniawski na Uniwersytecie

Kilka dni przed rozpoczęciem konkursu, w gmachu głównym Biblioteki UAM otwarto wystawę „Henryk Wieniawski i konkursy jego imienia”.

Atrakcją tej ekspozycji są – pochodzące z prywatnej kolekcji – nieznanne rękopisy Henryka Wieniawskiego i muzyczne wpisy do sztabu. Są też pierwodruki Koncertu skrzypcowego d-moll w wersji na fortepian i skrzypce oraz w wersji orkiestrowej oraz pierwodruki Poloneza A-dur, zarówno w opracowaniu na skrzypce i fortepian jak i na orkiestrę.

Zobaczyć możemy również oryginalne afisze koncertu braci Henryka i Józefa Wieniawskich, który odbył się w Saratowie 23 grudnia 1851 roku i programy koncertów Henryka Wieniawskiego w lipskim Gewandhausie (30 września 1855) i w Utrechcie (22 kwietnia 1863).

Osobne miejsce zajmują plakaty wszystkich dotychczasowych Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych, począwszy od pierwszego w roku 1935 i zdjęcia laureatów wszystkich konkursów skrzypcowych - zaczynając od Ginette Neveu; zwyciężczyni z 1935 roku w Warszawie, poprzez Igora Ojstracha, zwycięzcę II konkursu, który odbył się w 1952 roku już w Poznaniu, po zwyciężczynię konkursów sprzed 5 lat Agatę Szymczewską. Wystawę oglądać można do 23 października. MAZ

SPONSOR  
NAGRODY JURY MĘC



Samochody  
Użytkowe

SPONSOR  
NAGRODY PUBLICZ



www.mtp.pl

Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o.  
ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań  
tel. +48 61 869 20 00, fax +48 61 869 29 99  
e-mail: info@mtp.pl

90 Międzynarodowe  
LAT Targi  
Poznańskie



Celina Kotz

PHOTO: RR STUDIO

## Rough start

First contestants have a tough nut to crack. The jury's ear is still sensitive to the first mistakes and sound impurities, the critics' pens, pencils and screens are still sharp. And it is perhaps the audience alone, thriving for music and waiting five years for the competition, who are fully on their side.

The programme does not make it easier, either. First, Bach where you have to unveil your

soul (Adagio, Grave) and then your body (Fugue). Next, Paganini, a ruthless composer, who knew that he could play everything, thus he wrote „for himself”. And Wieniawski, too. It is not only the velocity, technique and virtuosity that counts in the Caprices. A person, and not the machine, who can laugh, play, get angry or even flirt sometimes, has to come out of the score. And finally, the free-choice piece that reveals the

personality, intelligence (I cannot play everything, but I will play in such a way as to prove that I can), sensitivity and artistry.

What is also important is an appropriate distribution of power and dramaturgy of the performance to make each piece a unique planet that can compose an extraordinary, unforgettable constellation in combination with the other four.

## The Bach Criterion

Yesterday's edition of „The Wieniawski Voice” reminded us of Zbigniew Wodecki's „Zacznij od Bacha”, which loosely translates to „Start with Bach”. And that's how the violinists started Stage I of the competition. Monday morning auditions have clearly shown that starting with Bach is not an easy task and that there are a great many ways to interpret Johann Sebastian's music.

Chaconne in D minor BWV 1004, performed by Marcin Ostrowski, turned out to be a difficult and wearisome „homework assignment,” and moreover, it seemed to have worn the audience out. There was a distinct lack of melody in leading the main theme and depth of expression in the entire composition. On the other hand, Marta Sławek's performance of Adagio and Fugue in C major BWV 1005 has shown great character. Sławek's instrument produced a bigger volume of sound and she operated with a more supported

sound. Marta Wasilewicz's performance of Grave and Fugue in A minor BWV 1003 wasn't exactly „Baroque” in spirit, but it was original and filled with subtlety and nuances of expression.

We also had the opportunity to compare two ways of interpreting Adagio and Fugue in G minor BWV 1001. Arata Yumi delighted us not only with his precision and distinct rhythmic pulsation, but most of all with his skill in arranging polyphonies, the intensity and variations in his dynamic, and the liveliness of his expression. On the other hand, Celina Kotz beautifully contrasted the composition, transforming the first part into an emotional introduction to an interestingly sounding Fugue.

As it turns out, Bach's music is a reliable measure of the contestants' performances. Let's do our best, then, to listen to it with our utmost attention!



Arata Yumi

Translated by Jan Szelągiewicz

I best remembered Arata Yumi (Japan) from the first morning group. The performance of a 19-year-old Japanese was calm, firm and mature, his sound powerful and full (Guadagnini violin of 1753). He made music, which means that while guiding the thought or phrase, he listened, participated and responded at the same time. He resounded. There were perhaps some impurities in Paganini (Caprice Op. 1 No. 17), but in Wieniawski (Caprice Op. 10 No. 7 – La Cadenza) he presented his might and strength. And Ysaye (Sonata for solo violin in D minor, Op. 27 Ballade): Yumi showed both his teeth as a virtuoso, but also concentration of an introvert who accumulates emotions and waves to explode even stronger.

Among the Polish contestants I got the best impression of Celina Kotz, a girl of only 17. I'm also interested in Marta Wasilewicz (Yumi's peer). Kotz demonstrated youth energy and joy of playing, especially in Bach's Sonata in G minor No. 1 (although Adagio was much better than Fugue: a quagmire of Bach's notes that always turn out to be a labyrinth in which it is not only the leading notes that count, but also those filling ones that require being brought up to light, being unveiled). She wasn't afraid of playing piano, and that is not so frequent at this stage. In Paganini (Caprice Op. 1 No. 17) she showed intriguing lyricism. She lost some energy at the end (Milstein's Paganiniana is as difficult as Paganini alone).

In her pearly pink long dress, Wasilewicz began with a light, though a bit seasoned, sound (Bach's Grave and Fugue from Sonata for violin solo in A minor No. 2); slight intonation impurities in Fugue had no effect on a general impression. Paganini (Caprice Op. 1 No. 23) and Wieniawski (Caprice Op. 10 No. 8 – Le Chant de Bivouac) were not error-free, but maybe the fault was on the instrument's side (Tadeusz Słodyczka, 1995), which – just like wine – has to mature to bring joy at all times.

Translated by Monika Rokicka



PHOTO: RR STUDIO

## Capricious Capriccios



Hannah Ji

PHOTO: RR STUDIO

The mandatory program of first stage of the competition featured not one, but two capriccios, by Niccolò Paganini and Henryk Wieniawski. This musical form serves to qualify the candidate's technical skills before they proceed to the test of style, aesthetics, and form, upon which the jury will base its final verdict.

This somewhat theoretical constataion was evident in the morning portion of the first day of auditions, and will surely remain so throughout the entire first stage. The two „capricious” hurdles in the afternoon session took a particularly great toll on Chinese contestant Xiaochen Song and, surprisingly, Russian violinist Dmitry Novik. American Hannah Ji managed to overcome the technical obstacles and execute the capriccios in truly admirable style, breezing through the remaining pieces of the first stage. Her performance was engaging, mature, well thought-out, and honed down to the finest details, as was particularly evident in her rendition of Adagio and Fugue from Bach's Sonata No. 1 in G minor and Recitativo and Scherzo-Caprice, Op. 6, by Kreisler. And all of this despite her questionable tempo in a few of the movements. Ji displayed absolute control of her instrument, a 1690 Rugeri violin.

Marta Pawłowska – who studies under juror Erich Gruenberg in London and was the only Pole in the session – presented an interesting musical personality. This 23-year-old violinist made good use of her fascinating instrument, Antonio Stradivari's 1699 Crespini, on loan from her alma mater. Pawłowska employed a rich range of timbre, varied dynamics, and interesting interpretative ideas. It's a shame her performance was marred by sporadic mistakes, such as wrong notes and fingers slipping off the bow.

The oldest violinist of the morning session, Xiaochen Song, turned out to be a disappointment. The 28-year-old musician performed her program tediously and with enormous self-sacrifice, expressing little but forcefulness and monotony, and thus rendering her interpretation of Wieniawski's La Cadenza unbearably slow-paced, especially given her homogeneous expression.

The performance by Aysen Ulucan featured an interesting choice of instrument. The musician's violin was crafted in the workshop of the Turkish luthier Ecevit Tunak, a mere three years ago.

Translated by Artur Barys

# True Talent is also Unique

Zakhar Bron tells Adam Banaszak how to play Bach and what contestants can do to win the hearts of the jury

## Are you hoping to find the new Wieniawski?

Aside from performing, I've devoted my whole life to teaching, and I find it immensely rewarding. I've mentored such artists as Maxim Vengerov and Vadim Rapin, and I've watched them succeed as musicians. The way it usually works in the history of teaching is that great success only comes at the end of an artist's life. I would thus consider myself very fortunate to see the rise of a new Paganini, a new Wieniawski, or a new Ojstrach. I think violinists of all levels would be happy with the title of Wieniawski, as he was not only a rare virtuoso, but also a musician with enormous spirit, which is a very uncommon occurrence. The Wieniawski Competition in Poznań is a very prestigious event whose winners include such names as Ginette Neveu, Dawid and Igor Ojstrach, and others. Even if only one of them had ever won, it would still be a very prestigious competition.

**You mention spirit, and yet the first stage of the competition is a kind of test of technical skill. Allow me to pose a provocative question: wouldn't it be better if the violinists played the program of the second stage first, demonstrating their musical prowess through sonatas, before going on to bare any technical shortcomings in front of the jury and audience?**

Ideally, yes. But the point is that in order for the audience to appreciate the performer's spirit, he or she has to achieve a high degree of professionalism. Let me give you an example: there are competitions created for different age groups. The competition for 5- to 7-year-olds is a wellspring of talent! There are fewer of them among the 12-year-olds, and virtually none among the 17-year-olds. It's not that they've ceased to be talented, it's just that the teacher's task is to discover performers first, and then provide them with the means necessary to present their talent. It would be pointless to start with the second stage, only to discover that the contestant lacks technical mastery. It would also be hard to offer such a contestant any advice on how to play better.

**When you hear a contestant perform, do you think about how they play now, or how they could play twenty years down the road?**

One of the main tasks of the jury at the



Zakhar Bron

FOT. PAMEL MIECZNIK

competition in Lublin is to identify prospective talent. But when you're dealing with 29-year-old performers, like you do in Poznań, it's too late to look for prospective talent. I look for whether a musician is on the right track.

**If you were to perform in the first stage today, which part of the program would you find most intimidating?**

Each piece has its own challenges. If a musician displays high-level mastery, God-given talent, and stylish performance, then we can accept a bit of individual flavor. Bach, with his enormous spectrum of tastes, from the Baroque aesthetic to the modern, is one of the most challenging parts of the program to judge. As far as Paganini and Wieniawski are concerned, that is where the contestant shows us whether he or she feels "at home" with the material or is "just visiting."

**What impact does the whole early music and historically informed performance movement**

**have on the interpretations, especially with regards to the Bach pieces? Does the jury prefer performances with no vibrato, for instance, as per Baroque practice?**

Allow me to give you an ambiguous answer: a performance can never be truly Baroque in an environment other than a museum. It requires a different instrument, a different bow, and a different venue. Attempts to play a modern instrument in a Baroque style produce an unlistenable result. But the Baroque approach to the content and meaning of pieces is certainly worth keeping in mind. It's something that deserves to be discussed; after all, where from does the richness of music stem if not from the fact that we are not all alike? Some of us are like fire, others are like water! And if we manage to remember that in the future, we'll have the competition to thank for it.

**What would a contestant have to do to win the heart of Zakhar Bron?**

I'm not your everyday audience member, and to be honest, I feel satisfied with my work when I hear a musician perform, but I also pick up on all the details. My motto is: combining true talent with uncompromising professionalism. I don't expect a violinist to play exactly as I do; he or she can play differently. But there's no point in giving a mediocre performance when you've got a bit of talent.

**Do jurors get stage fright too?**

[Laughs] Of course we do, especially since we know what kind of an impression true talent is supposed to make. But I feel sorry for contestants who get nervous and make obvious mistakes.

**Do you see a past version of yourself among this year's contestants?**

I myself had the pleasure to walk out on stage at the University Hall – and the stage fright that comes with it – so I understand just how hard it is. Thus, if I am a strict judge, it's only for the good of the cause.

Translated by Artur Barys





XIV Konkurs Skrzypcowy  
wspiera

**allegro**

Mecenas Towarzystwa Muzycznego  
im. H. Wieniawskiego w Poznaniu

## dzisiaj grają:

godz. 10.00  
**Lisa Izumi****Wielka Brytania/Japonia** ur. 14.04.1986 instrument: Josef Rocca, 1841 Program:**J. S. Bach:** Chaconne z II Partity na skrzypce solo d-moll BWV 1004**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 17**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 5 (Alla Saltarella)**E. Ysaÿe:** III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Balladegodz. 10.45  
**Maria Włoszczowska****Polska** ur. 18.08.1991 instrument: Luigi Rovatti, 1906 Program:**J. S. Bach:** Adagio i Fuga z III Sonaty na skrzypce solo C-dur BWV 1005**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 2**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 6 (Prélude)**E. Ysaÿe:** III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Balladegodz. 11.30  
**Soyoung Yoon****Korea Południowa** ur. 28.10.1984 instrument: J. B. Guadagnini ex Bückeburg, 1773 Program:**J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 24**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)**F. Kreisler:** Recitativo i Scherzo-Caprice na skrzypce solo op. 6godz. 12.30  
**Aylen Pritchin****Rosja** ur. 29.07.1987 instrument: Carlo Borgonzi, 1719 Program:**J. S. Bach:** Grave i Fuga z II Sonaty na skrzypce solo a-moll BWV 1003**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 7**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)**E. Ysaÿe:** VI Sonata na skrzypce solo E-dur op. 27godz. 13.15  
**Małgorzata Wasiucionek****Polska** ur. 8.05.1990 instrument: J. B. Vuillaume, 1827 (wypożyczony z kolekcji J. Nykla) Program:**J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 19**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)**A. Schnittke:** A Paganinigodz. 16.00  
**Sandra Haniszewska****Polska** ur. 15.06.1987 instrument: Niemcy, Anonim, 1920 Program:**J. S. Bach:** Chaconne z II Partity na skrzypce solo d-moll BWV 1004**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 5**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 5 (Alla Saltarella)**N. Milstein:** Paganinianagodz. 16.45  
**Rafael Novák****Niemcy** ur. 1.03.1987 instrument: Karel Vávra 1934 Program:**J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 7**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 4 (Le Staccato)**E. Ysaÿe:** III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Balladegodz. 17.45  
**Stefan Tarara****Niemcy** ur. 2.05.1986 instrument: Jean Baptiste Vuillaume, Paris 1855-1860 Program:**J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 4**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)**B. Bartók:** Sonata na skrzypce solo cz. I Tempo di ciacconagodz. 18.30  
**Joanna Kreft****Polska** ur. 31.03.1989 instrument: Pierre Silvestre, 1855 Program:**J. S. Bach:** Grave i Fuga z II Sonaty na skrzypce solo a-moll BWV 1003**N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 11**H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 6 (Prelude)**N. Milstein:** Paganiniana**jutro grają:** **Stanislav** Pronin (Kanada) **Miki** Kobayashi (Japonia) **Elena** Korzhenevich (Rosja) **Philip** Brett (Australia) **Michał** Marcol (Polska) **Paula** Preuss (Polska) **Maciej** Strzelecki (Polska) **Christian** Danowicz (Argentyna/Francja) **Ji-Yoon** Lee (Korea Południowa)